# RZEMIOSŁO

MIESIĘCZNIK



Rok XII WARSZAWA, LUTY 1950 Nr 2

TREŚĆ:



Rysunek na okładce — Garbarze — z kodeksu Baltazara Bema.

RZEMIOSŁO

Rok XII LUTY 1950 Nr 2

JERZY ZAMOŚCIK

# WSPÓŁZAWODNICTWO PRACY

Plan pracy, współzawodnictwo i system oszczędności to trzy podstawowe i nierozdzielne ogniwa ściśle ze sobą powiązane, stanowiące jednolitą całość, wynikające jedno z drugiego i tylko stosowane razem dają dodatnie wyniki.

By móc wprowadzić współzawodnictwo, należy sporządzić realny plan pracy, mając na uwadze, że do kierownictwa należy kontrola całości pracy i każdego z wykonawców i że każdy pracownik winien dokładnie wiedzieć, czym i w jakim stopniu przyczynia się swoją pracą do wykonania planu, do jego zwiększenia, czy zmniejszenia.

Plan pracy można podzielić jakby na dwie części — jedna to plan pracy koncepcyjnej i druga to plan pracy manipulacyjnej.

W planie pracy koncepcyjnej należy ustalić końcowe terminy wykonania, przez co każdy pracownik będzie miał określone w danym czasie prace do wykonania, a tym samym możność ustalenia sposobu wykonania i odpowiedniego rozłożenia w czasie. Oprócz jednak terminowego za atwiania spraw należy stale pamiętać o jakości wykonywanej pracy oraz koordynacji pracy poszczególnych pracowników, referatów, wydziałów i biur okręgowych czy cechowych, by całokształt pracy był wykonany we właściwym zakresie i z właściwym wynikiem.

Praca manipulacyjna winna być ujęta w normy dla każdego wykonawcy, względnie rozłożona na czynności proste, dające się ująć w normy.

Każdy z pracowników musi przestrzegać przyjętych terminów, kierownictwo zaś musi stale kontrolować dotrzymania wyznaczonych terminów, przy czym kontrola powinna zwracać uwagę na opieszałych, marnotrawców i formalistów.

Nie mogą mieć miejsca fakty, że na każdej odprawie czy konferencji ustanawiane są terminy i zobowiązania, a na następnej stwierdza się niedociągnięcia i zaległości, że referenci nie wykonują zleconych im prac na termin i brak jest wysiłku wszystkich pracowników danego działu, że pracownicy tracą niepotrzebnie nie tylko swój czas, ale nawet przeszkadzają w pracy innym. Nie mogą też mieć miejsca fakty przetrzymywania pism, co w rezultacie przewleka załatwienie sprawy i uniemożliwia dotrzymanie terminu.

Plan pracy służy do wprowadzenia współzawodnictwa, przed przystąpieniem jednak do tego należy określić minimum pracy dla każdego pracownika, co łączy się z dyscypliną pracy (spóźniania, opuszczanie, rozmowy i załatwianie spraw prywatnych).

Przy wykonaniu planu i współzawodnictwa musi być mocno postawione zagadnienie dyscypliny pracy, mobilizacji inicjatywy i aktywności, energii i entuzjazmu, krytyki i samokrytyki. Hasłem naszym winno być pełne wykorzystanie ośmiogodzinnego dnia pracy, to też prace społeczne czy polityczne nie mogą być wykonywane w godzinach biurowych. Naczelnym zadaniem naszego współzawodnictwa — to walka o usprawnienie i potanienie aparatu samorządowego, to wychowanie pracownika samorządowego, który winien według słów Obywatela Prezydenta Rzeczypospolitej: „Uczyć się, pracować coraz lepiej, coraz wydatniej", by „zwalczyć biurokratyzm, który wypacza charakter władzy ludowej". Walkę z biurokracją można między innymi prowadzić przez właściwy podział czynności, ustalenie kompetencji, oraz znormalizowanie pracy, brak czego wywołuje ponadto marnotrawstwo.

Na pytanie, na czym polega współzawodnictwo znajdziemy najlepszą odpowiedź w wypowiedziach Józefa Stalina: „Socjalistyczne współzawodnictwo mówi — jedni pracują źle, inni dobrze, inni jeszcze lepiej, dopędzaj lepszych i osiągnij ogólny wzrost podniesienia poziomu pracy" oraz „w istocie współzawodnictwo jest komunistyczną metodą budowania socjalizmu na podstawie maksymalnej aktywności milionowych mas pracowniczych. W rzeczywistości współzawodnictwo jest motorem, przy pomocy którego klasa powołana jest do przekształcenia całego życia gospodarczego, kulturalnego na podstawach socjalistycznych".

Obywatel Prezydent Bierut stwierdził: „Współzawodnictwo nie jest rzeczą przypadkową, doraźną, przemijającą — to podstawowa metoda budownictwa socjalistycznego". Stosując u nas współzawodnictwo osiągamy wspólny język naszego Związku Zawodowego ze Związkami Robotniczymi i włączamy się w ogólny nurt. Poważnym czynnikiem pomocniczym będzie szkolenie i samokształcenie zawodowe.

Mając dobry i realny plan pracy, kontrolę jego wykonania, oraz współzawodnictwo, można wykonać plan oszczędnościowy, a ponadto stworzyć nowy typ urzędnika samorządowego, związanego z masami, rozumiejącego potrzeby tych mas, oraz istotnie służącego tym masom.

System, a nie doraźna akcja, stałej i planowej oszczędności, to jeden z podstawowych czynników w naszej codziennej pracy, to jeden ze sposobów walki i likwidacji biurokracji, walki o usprawnienie i. potanienie aparatu samorządowego przez zmniejszenie nieprodukcyjnych wydatków, walki z przerostami, oraz walki przeciw naruszeniu własności państwa. To też winniśmy oszczędzać codziennie, przez cały miesiąc, przez cały rok, a każdy z nas związkowców winien dokładnie wiedzieć i pamiętać, że nawet drobne oszczędności, spowodowane przez jednostkę, dadzą w ciągu roku w skali państwowej miliony złotych, które mogą być zużyte na nowe fabryki, drogi, czy urządzenia dla dobra ogółu, że na miliony te złożą się złotówki oszczędzone na papierze, drukach, przyborach kancelaryjnych, świetle, wydatkach pocztowych, telegraficznych, telefonicznych, samochodowych itp.

Należy sobie dobrze uświadomić, że oszczędzanie wprowadza nowy styl pracy, zmierzający do maksymalnego wykorzystania wszystkich możliwych rezerw i zlikwidowania marnotrawstwa. Nie należy jednak traktować tego zagadnienia formalnie i szablonowo i nie powinny mieć miejsca fakty niewłaściwego podejścia i załatwiania zapotrzebowań materiałowych, celowych i potrzebnych dla usprawnienia pracy danego biura.

Zarówno na usprawnienie pracy jak i na zwiększenie oszczędności wpływa szereg czynników, które można by u nas zastosować, a do których należą:

1) koordynacja pracy między pracownikami, referatami, wydziałami i biurami,
2) koordynacja wyjazdów służbowych,
3) jasne i wyczerpujące zarządzenia, by uniknąć dodatkowej korespondencji wyjaśniającej,
4) wyznaczanie realnych terminów wykonania, by uniknąć ponagleń i przewlekania spraw,
5) uproszczenie form pism ,względnie stosowanie schematów — druków lub stempli,
6) przestrzeganie instrukcji kancelaryjnej (obieg i przechowywanie pism),
7) czytelne pismo oraz wyraźne wskazówki na brudnopisach dla maszynistek,
8) sporządzanie istotnie potrzebnej ilości odbitek,
9) wykorzystanie papieru (pisanie dwustronnie, małe marginesy i odstępy),
10) wykorzystywanie makulatury i wolnych kart z otrzymanej korespondencji,
11) używanie wielokrotne teczek (okładek),
12) ograniczenie rozmów telefonicznych do istotnych potrzeb,
13) przestrzeganie czystości, a przez to zmniejszenie pracy sprzątaczek.

Usprawnienie pracy, oszczędności, współzawodnictwo — to zagadnienie leżące w naszych rękach i naszych możliwościach, to też winniśmy wykazać maksimum wysiłku, a dewizą naszą winno być — stałe dążenie podnoszenia poziomu pracy, drogowskazem zaś dla wszystkich pracowników samorządu gospodarczego, partyjnych i bezpartyjnych — wytyczne III Plenum P. Z. P. R.

# SZKOLENIE LUDNOŚCI WIEJSKIEJ W ZAWODACH RZEMIEŚLNICZYCH

W szkoleniu rzemieślniczym ludności wiejskiej istnieją dwa kierunki: 1) szkolenie nadwyżki ludności niezatrudnionej w celu umożliwienia jej znalezienia pracy w mieście — w samodzielnych warsztatach, w spółdzielczości lub przemyśle, oraz 2) szkolenie dla potrzeb wsi, dla uspołecznionych gospodarstw rolnych i spółdzielni wytwórczych.

Związek Zakładów Doskonalenia Rzemiosła od chwili podjęcia działalności uważał wieś za teren mogący dostarczyć nowego narybku dla wymagających odbudowy kadr rzemieślniczych.

Struktura Związku przewidywała, że Zakłady wojewódzkie oprócz oddziałów stałych w miastach powiatowych będą organizować również kursy w każdej miejscowości posiadającej odpowiednią ilość kandydatów — kursy takie oparte o urządzenia szkolne i pomoce naukowe miejscowej publicznej średniej szkoły zawodowej lub gimnazjum zawodowego miały być przeznaczone przede wszystkim dla kandydatów ze wsi.

Trudność w zorganizowaniu tej akcji polegała na braku odpowiedniej ilości internatów — zagadnienie to miało specjalne znaczenie, w odniesieniu do ludności wiejskiej.

W pierwszym okresie powojennym młodzież wiejska kierowała się na naukę zawodu do

szkół, które rozporządzały możliwościami w zakresie zakwaterowania, wyżywienia a nawet umundurowania jak np. Szkoły Przysposobienia Przemysłowego.

Młodzież starsza, licząca powyżej 18 lat, a więc ta, która powinna być objęta akcją kursów dla dorosłych poszukiwała również nauczania połączonego z internatem.

Pomimo trudności, wynikających z niedostatecznej ilości internatów Zakłady Doskonalenia Rzemiosła w latach 1945—1948 na ogólną ilość szkolonych, wynoszącą w tym okresie 82.996 osób, przeszkoliły stosunkowo znaczną, bo wynoszącą 30% ogólnej sumy szkolonych, ilość osób ze środowiska chłopskiego.

Związek Zakładów Doskonalenia Rzemiosła w ramach swoich prac sprawozdawczych za okres 1945—1948 opracował zestawienie dotyczące przygotowania szkolnego, wieku i środowiska socjalnego absolwentów. Jak wynika z materiałów sprawozdawczych, dopływ ze środowiska chłopskiego na kursy zawodowe rozkłada się niejednolicie na różne zawody. Tłumaczy się to tym, że jakkolwiek w pierwszym okresie działalności Zakłady nie stawiały kandydatom rygorystycznych wymagań co do posiadania świadectwa ukończenia szkoły podstawowej, a dążyły we własnym zakresie do wyrównania poziomu słuchaczy — to jednakże szereg zawodów wymaga pewnego minimum przygotowania szkolnego.

Przyczyną omijania przez ludność pochodzenia wiejskiego niektórych zawodów jest też brak odpowiednich predyspozycji i zainteresowań.

Do zawodów nie wykazujących w ogóle udziału słuchaczy ze środowiska chłopskiego należą np. szklarstwo, brązownictwo, farbiarstwo, drukarstwo, rymarstwo, tapicerstwo, kominiarstwo. Niewielki odsetek stanowią słuchacze ze wsi na kursach dla zawodów: lakiernictwa (8%), zegarmistrzowstwa (11%), radiomechanictwa (15%), fotografowania (15%), hafciarstwa (11%), modniarstwa (18%), wędliniarstwa (18%).

Należy tu zauważyć, że kursy hafciarstwa i modniarstwa zorganizowane były dla kobiet, i że aktualny udział kobiet wiejskich w tych zawodach jest stosunkowo liczniejszy — są to jednak przeważnie siły przyuczone drogą dłuższej praktyki. Niewielki udział na kursach wobec istniejących zainteresowań dla tych zawodów tłumaczy się tym, że właśnie w tych grupach zawodowych uczestniczki kursów ze wszystkich środowisk wykazały się stosunkowo dużym przygotowaniem ogólnym.

Ogólny poziom szkolny słuchaczek tych kursów uniemożliwiał więc przyjmowanie kandydatek o mniejszym przygotowaniu ogólnym.

Środowisko chłopskie najliczniej jest reprezentowane na kursach dla zawodów: bednarskiego (100%), kołodziejskiego (70%), koszykarskiego (54%), murarskiego (50%), ciesielskiego (46%), malarskiego (43%), kotlarskiego (44%), krawieckiego (43%), piekarskiego (41%) i bieliźniarskiego (40%).

Dane powyższe stanowią przeciętne procenty w odniesieniu do kursów wszystkich stopni. Zakłady prowadzą kursy następujących typów:

1) przyuczenie do zawodu. Czas trwania zależy od specjalności;
2) przysposobienie zawodowe (3 stopnie po 3 miesiące każdy);
3) kursy dokształcające (przygotowujące do egzaminu czeladniczego lub mistrzowskiego — 3 miesiące);
4) kursy doskonalenia zawodowego — zaznajamiające z nowoczesnymi zdobyczami techniki — czas trwania zależny od specjalności;
5) kursy specjalne.

Kursy wymienione w poz. 1 stanowią praktyczne przygotowanie do wykonywania określonych czynności zgodnie z doraźnymi potrzebami rynku pracy i są organizowane na konkretne zapotrzebowania zakładów pracy.

Kursy wymienione w poz. 2, 3, 4 stanowią cykl, którego realizowanie odbywa się bądź w trybie ciągłym, bądź też etapami, zależnie od warunków subiektywnych kandydata.

Każdy etap nauczania stanowi odrębną całość i w połączeniu z praktyką zawodową daje dostęp na kurs wyższego stopnia, wobec czego system szkolenia Zakładów zapewnia każdej jednostce możność zdobycia awansu społecznego i zawodowego.

Odrębną grupę stanowią kursy specjalne. Są to kursy dla specjalności nieobjętych listą rzemiosł. W tej grupie znajdują się również kursy szkolące dla potrzeb wsi.

Następujące zestawienie, zawierające dane dotyczące absolwentów w r. 1948 ilustruje akcję Zakładów dla potrzeb wsi w zakresie specjalności nie objętych listą rzemiosł:

| Specjalność | Ilość kursów | Ilość absolwentów | | | W tym ze środowiska chłopskiego w % | Uwagi |
|---|---|---|---|---|---|---|
| | | ogółem | męż. | kobiet | | |
| Instruktorzy budow. wiejskiego | 8 | 220 | 219 | 1 | 45% | kurs zlecony |
| Traktorzyści | 1 | 297 | 297 | — | 78% | przez |
| Podkuwacze koni | 1 | 41 | 41 | — | 71% | Min. Bud. |
| Mechanicy gosp. rolnych | 1 | 71 | 71 | — | 48% | |
| Kierownicy ośrodków maszynowych | 1 | 57 | 57 | — | 68% | |

W akcji tej przodował Zakład olsztyński, przyczyniając się wydatnie do zagospodarowania województwa.

Kursy kroju i szycia, organizowane dla kobiet przez Zakład łódzki w okresie 1945 — 1948 wykazały znaczny, bo wynoszący 57% udział kobiet ze środowiska chłopskiego. Wobec zainteresowania wsi tego rodzaju kursami, Zakład organizuje w okresie bieżącym w porozumieniu ze Związkiem Samopomocy Chłopskiej i Ligą Kobiet specjalne kursy w terenie. Kursy te przeznaczone dla potrzeb domowych, trwają 3 miesiące. Jednostki wykazujące specjalne uzdolnienie są następnie kierowane na kurs wyższego stopnia, który umożliwia im zdobycie należytej wiedzy zawodowej.

Wysoki procent (85) przeszkolonych ze środowiska chłopskiego wykazują również kursy krawiectwa damskiego w Białymstoku i Lublinie (57%).

Wśród innych zawodów związanych ze wsią należy wymienić kowalstwo — kursy tego zawodu np. we Wrocławiu wykazują 50% elementu wiejskiego. Kursy kowalskie w Katowicach szkoliły również element wiejski, stanowiący 27,2% ogółu słuchaczy tych kursów. Ten stosunkowo niski procent udziału ludności wiejskiej jest wynikiem specyficznego układu stosunków gospodarczych terenu — należy jednak zaznaczyć, że inicjatywa Zakładu Katowickiego w kierunku naukowego ustalania potrzeb w zakresie zorganizowania szkolenia i wzorowego wyposażenia warsztatu kowalskiego dla potrzeb gospodarstw rolnych spotkała się z przychylnym uznaniem Zarządu Centralnego Państwowych Nieruchomości, sformułowanym w szereg sugestii, z równoczesną prośbą o dalsze porozumienie się z Zarządem Centralnym Państwowych Gospodarstw Rolnych.

Zakłady dokładają wszelkich starań, aby przyczynić się do zaspokojenia natychmiastowych potrzeb rolnictwa w drodze organizowania kursów dla tokarzy, ślusarzy mechaników do silników, ślusarzy do maszyn rolniczych, elektromechaników, kowali i stolarzy, kierując się przy tym wytycznymi, podanymi przez Zakład Maszynoznawstwa Rolniczego Uniwersytetu Jagiellońskiego.

K. Z.

# URZĄDZANIE ŚWIETLIC I LOKALI CECHOWYCH WYMAGA ZWRÓCENIA BACZNIEJSZEJ UWAGI

## Artykuł dyskusyjny

W ciągu ostatnich dwóch lat społeczeństwo polskie miało okazje wielokrotnie podziwiać pracę rąk rzemieślnika na różnych wystawach, pokazach oraz na Międz. Targach Poznańskich czy na Targach Olsztyńskich. Wśród produkcji rzemieślniczej nie zawsze oko zwiedzającego zatrzymywało się na wyrobach typowo użytecznych jak np. mebel czy pantofel, przeciwnie niejednokrotnie przedmiotem podziwu stawały się piękne tkaniny, artystyczna galanteria, sztaba ręcznie kuta przez artystę - kowala czy brązownika, nęciła ładna ceramika, efektowna, artystyczna fotografia. Sypały się na wystawców złote, srebrne czy brązowe medale, znajdowali się nawet prywatni nabywcy na wystawione przedmioty. Wszystkie wystawy, pokazy czy Targi dowodziły niezbicie, że w warsztatach rzemieślniczych wielu mistrzów może wytwarzać rzeczy godne pokazania i podziwu. Dobitnie przypomniały nam o tym zwłaszcza wystawy urządzone z okazji jubileuszu Izby Rzemieślniczej w Poznaniu, a ostatnio i Izby Rzemieślniczej w Warszawie. Jakiż jednak jest efekt praktyczny tych pokazów? Pewna emocja dla wystawców, krótkotrwała propaganda na zewnątrz i na tym właściwie można by zakończyć sukces tego, czy innego pokazu.

Sądzę, że dotychczas nie wyciągamy z tych pokazów właściwych wniosków. Nie wiemy co robić z dorobkiem pokazowym naszych warsztatów.

Czy naprawdę nie wiemy? A może po prostu, jak dotąd nie zwróciliśmy uwagi na właściwe rozwiązanie tego problemu.

Pozwolę sobie w niniejszym krótkim, raczej dyskusyjnym artykule omówić chociaż pobieżnie to zagadnienie.

Przede wszystkim stawiam zasadnicze pytanie:

Czy jesteście zadowoleni z urządzenia naszych świetlic cechowych, izby na na zgromadzenia cechowe, lokali biurowych Cechów, Okr. Zw. Cechów a nawet Izb Rzemieślniczych? Przyjrzyjcie się im dokładniej, czy czujecie się w nich dobrze? Większość rzemieślników raczej powie, że nie! Dlaczego? Bo są brzydkie, bo ściany oblepione są często starymi afiszami nierzadko odnoszącymi się do wydarzeń z przed kilku miesięcy, bo na ścianach zazwyczaj zdobywają prawo obywatelstwa jedynie ozdobione, zazwyczaj szpetną bibułą jubileuszowe zdjęcia, na których siedzą sztywno członkowie Zarządu Cechu lub komisje egzaminacyjne. Czy takiej świetlicy nie można byłoby zamienić na miejsce miłych spotkań? Proszę pomyśleć, czy zamiast zalepiać ściany afiszami lub plakatami, nie lepiej rozmieścić na nich ładnie opracowane reprodukcje zdjęć, uwypuklających prace rzemieślnika? Wystawy łódzkich, poznań-

skich i warszawskich fotografów wykazały niezbicie, że zawodowy fotograf potrafi robić nie tylko zdawkowe portrety, ale zdobywa się na rzeczywiście artystyczne przeżycie i świeże spojrzenie na otaczające nas zjawiska. Czy dla takiego artysty-fotografa nie byłoby zachętą do dalszej twórczej artystycznej pracy, gdyby uważał, że dzieło jego wielokroć powielane upiększa liczne sale cechowe? Napewno — tak!

Podobnie rzecz się ma i z innymi zawodami. W urządzeniu naszych sal miałby wiele do powiedzenia i wytwórca kilimów, ceramik, stolarz, czy kowal parający się wytwarzaniem artystycznych okuć z żelaza.

Miałem możność zwiedzania lokali biurowych różnych Izb Rzemieślniczych i Cechowych, tych ostatnich zarówno w dużych jak i małych ośrodkach, niestety, z drobnymi wyjątkami wszystkie one pozostawiają wiele do życzenia. Toteż z prawdziwym wzruszeniem spostrzegłem naprzykład na korytarzach jednej z uboższych Izb Rzemieślniczych estetycznie rozmieszczone na ścianach, na postumencikach, interesujące okazy ceramiki danego rejonu. To była właściwa zachęta dla ludzi, pracujących w tym obumierającym zawodzie. W innym natomiast gmachu zajmowanym przez samorząd gospodarczy rzemiosła od wielu miesięcy zastanawia mnie, jaki cel ma zawieszenie na ścianach pustych, w żelazie kutych, gablot. Zamiast spełniać rolę stałego wystawcy, gablotki te straszą jedynie pustym, nieoszklonym wnętrzem.

Pragnąłbym z tych rozważań wyciągnąć praktyczny wniosek: samorząd gospodarczy rzemiosła powinien zgodzić się aby w budżetach naszych organizacji cechowych, znalazły się pewne sumy przeznaczone na popieranie artystycznej produkcji rzemieślniczej, a zakupione przedmioty służyły do ozdoby świetlic i lokali przeznaczonych na zgromadzenia. Dbałość o estetykę wnętrz nie jest lekkomyślnością, czy wyrzucaniem pieniędzy. Idąc w ślady Związków Zawodowych, przywiązujących ogromne znaczenie do estetycznego, a nawet artystycznego urządzenia świetlic, powinniśmy dążyć do tego, aby miejsca naszych spotkań były przyjemne i atrakcyjne.

*W. Z-icz.*

Mgr **BARBARA KONARSKA**

# PODRÓŻE KSZTAŁCĄ

## czyli o wędrówkach czeladników w początkach ery nowożytnej

Ustrój organizacji cechowej dbał o interesy swoich członków, zapewniając im jak najlepsze warunki materialne, równocześnie jednak nakładał na nich pewne określone wymagania. Najważniejszym warunkiem, kóremu musiał sprostać każdy kandydat na członka organizacji rzemieślniczej — były kwalifikacje zawodowe.

### Rola wędrówki w nauce rzemiosła

Czeladnik chcąc zostać mistrzem czyli pełnoprawnym członkiem cechu musiał po kilko i kilkunastoletniej nauce przebyć rodzaj egzaminu przed komisją złożoną z mistrzów i wykazać umiejętności i opanowanie wyuczonego rzemiosła. Podręczników szycia ubrań, obuwia, wykonywania zegarów, obrabiania metali i tym podobnych zajęć wchodzących w zakres nauki rzemiosła nie było aż do czasów najnowszych, uczyli się tedy młodzi od starych, uczniowie od mistrzów. Ponieważ jednak wynalazków a tym bardziej drobnych udoskonaleń pracy nie ogłaszano na żadnych zebraniach, ani w prasie, jedynym sposobem ulepszenia produkcji było zapoznawanie się z rodzajem wytwórczości w innych miastach i obcych krajach.

Rozumując w ten sposób prawodawcy statutów cechowych ustanowili jako obowiązkowy warunek do otrzymania tytułu magistra (tak dawniej zwano mistrza cechowego) kilkuletnią wędrówkę dla wyzwolonych czeladników.

### W poszukiwaniu pracodawcy

Czeladnik otrzymawszy świadectwo wyzwolenia udawał się do dalekich nieraz miast w poszukiwaniu pracy u mistrzów swego fachu. Czasem, gdy w mieście do którego przywędrował nie mógł dostać zajęcia, pracował dorywczo parę tygodni to jest tyle, by móc zarobić na dalszą drogę, dostawał poświadczenie od władz cechowych i szedł dalej szukać szczęścia. Jeśli otrzymał pracę, musiał pozostać u tegoż mistrza przynajmniej przez rok. Potem, jeśli chciał, mógł wędrować dalej od miasta do miasta, zmieniając co roku pracodawców. Po upływie paru lat, długość nakazanej wędrówki w różnych cechach była różna, wracał do rodzinnego miasta,albo też otrzymawszy obywatelstwo innej gminy miejskiej, osiedlał sie na nowym miejscu jako samodzielny rzemieślnik.

### Jak wyglądała wędrówka

Jakże inaczej niż dziś wyglądała taka podróż! Nie znano wówczas kolei, zamiast pędzących po szosach samochodów telepały się po błotnistych i pełnych wybojów drogach stare rozklekotane i skrzypiące wozy, kocze,. czy bardziej wytworne kolasy. Powszechnie uznaną siłą pociągową był koń. Ale i ten środek lokomocji rzadko kiedy był dostępny dla wędrującego czeladnika .Czasem przysiadł się on może na jadący w tym samym kierunku wóz kupiec-

ki, czasem dostał się na spływającą w dół rzeki barkę i wodą kawał drogi przebył, jednak ogromną część tej drogi z zasady wędrował piechotą. Określenie „wędrówka" jest więc jak najbardziej dosłowne, oznacza setki przewędrowanych kilometrów, mówi o nocach spędzonych pod gołym niebem i marszach w upały czy mrozy z nieodłącznym tobołkiem na plecach. Wędrowców takich kręciło się zresztą pełno po drogach. Oprócz rzemieślników wędrują z uniwersytetu do uniwersytetu studenci, włóczą się przeróżni wędrowni śpiewacy, pokątni handlarze i awanturnicy szukający łatwych zarobków i przygód.

Młody rzemieślnik wyruszający z tobołkiem na plecach i paroma groszami w kieszeni (wartość grosza była w początku ery nowożytnej nieporównanie wyższa od jego wartości w pojęciu współczesnym) wiedział o otaczającym go świecie bardzo nie wiele. Umiał w najlepszym razie pisać i czytać, znał jako tako swój fach, o geografii nie miał już najmniejszego pojęcia. Musiał więc otrzymywać jakieś instrukcje od swych władz cechowych, gdzie ma się udać i jak ma się zachowywać. Najczęściej było we zwyczaju, że czeladnicy z jednego miasta wyruszali na wędrówkę jednym, ustalonym przez władze cechowe kierunku. Ogólnie przyjętą zasadą, była emigracja czeladzi z miast mniejszych do większych najbliżej położonych, bądź, też do tych miejscowości, które słynęły z wyrobów danego cechu. Zasada całkiem zrozumiała i potwierdzająca cel wędrówek — specjalizacji zawodowej. Większe ośrodki miały więcej i lepiej rozwinięte warsztaty a więc i korzyści wynoszone z nauki były lepsze.

Wędrując tak od miasta do miasta potrafił przedsiębiorczy czeladnik dotrzeć do odległych stron gdzieś na zachód czy południe Europy.

### Skąd wiemy o wędrówkach?

Wiadomości o wędrownych czeladnikach dostarczają nam księgi cechowe, zachowane w cechach lub archiwach miejskich. Każdy nowo przybyły pracownik musiał być zapisany w rejestrze cechowym, tj. specjalnej księdze w której wciągano wędrownych towarzyszy. Można też odszukać naszych wędrowców w sprawozdaniach z zebrań cechowych, na których każdy nowy czeladnik bywał przedstawiany. Notuje więc na przykład krakowska księga cechowa, że „Jan Introligator Dzierżawicz wyuczony rzemiosła introligatorskiego w mieście Poznaniu i deponowany (wyzwolony) u Mistrza Benedykta w Poznaniu roku Bożego 1590 przywędrował do Krakowa A. D. 1591".

Z podobnych notatek ksiąg cechowych poznańskich wiemy, że między czeladnikami poznaniakami znajdowali się ich towarzysze przybyli z Warszawy, Krakowa, Torunia, czy miast niemieckich. Stosunkowo największy napływ obcego elementu przechodził przez Kraków. Czytamy w księgach o przybyszach z Węgier Czech, Śląska, Saksonii, Wirtembergii, Gdańska, Królewca, Wilna, Hamburga czy Wiednia.

I odwrotnie można by niewątpliwie znaleźć w księgach wrocławskich, norymberskich, czy wiedeńskich nazwiska czy przezwiska polskich czeladników, którzy przez te miasta wędrowali.

### Międzynarodowość cechów

Możliwość takich wędrówek do miast leżących w obcych krajach tłumaczy się zupełnie innymi pojęciami narodowości i ustosunkowaniem się do przynależności państwowej we wczesnej erze nowożytnej tak dalekiej od pojęcia nacjonalizmu wieku XIX i XX. Dla wędrującego czeladnika nie było żadnych granic politycznych, które by musiał przekraczać, był on członkiem wielkiej międzynarodowej rodziny swego rzemiosła i wszędzie był uznawany za brata, niezależnie czy mówił językiem polskim, niemieckim czy czeskim. Natomiast obwarowały się cechy granicami natury religijnej. Organizacja cechowa była w tej dziedzinie rygorystyczna i nietolerancyjna. Nie dopuszczała do swego grona nikogo, kto nie wyznawał religii rzymsko-katolickiej, a w wielkich miastach pomorskich — protestanckiej i często występowała czynnie w obronie swej wiary.

### Wpływy kulturalne wędrówek

Wędrówka, oprócz nauki rzemiosła, wywierała niewątpliwie dodatni wpływ kulturalny na jej uczestników, a więc pośrednio i na cały naród. W czasach, kiedy szkoły istniały wyłącznie dla nielicznych wybranych, w których uczono zresztą według zasad scholastycznych jedynie przedmiotów teoretycznych łaciny czy retoryki, tym większe znaczenie dla poznania geografii, kultury obcych ludów i ich zwyczajów miały te rzemieślnicze kontakty z zagranicą. Poznawanie nowych obyczajów cechowych, zebrań czy zabaw w gospodzie czeladniej, rozwijało umysł i spostrzegawczość młodego rzemieślnika. Konieczność porozumiewania się zmuszała go do uczenia się obcego języka. Czeladnik w swych podróżach poznawał nowe miasta, widział sposoby ich zabudowania, współżył z ich mieszkańcami, brał udział w ich obrzędach zwyczajowych i uroczystościach. Wędrując długimi tygodniami przez pola i lasy stykał się z nowymi metodami uprawy roli czy karczowania puszczy.

### Przeżywanie się wędrówek

Przeżycie się tej formy nauki rzemiosła, jaką była wędrówka, wynikało ze sprzeczności w samej istocie jej celu. Wędrówki miały bowiem wpływać na udoskonalanie się metod pracy fachowej, tymczasem sama organizacja cechowa oparta na zasadach średniowiecznego konserwatyzmu broniła się przed rozwojem jakiego-

kolwiek indywidualizmu i przed nadmiernym powiększaniem produkcji. Zakazywano używania maszyn, które zastępowały pracę ludzką. Tak więc np. we Francji jeszcze w wieku XVIII toczą się walki o pozwolenie wyrabiania przedmiotów ołowianych systemem maszynowym. Z drugiej strony wędrówki traciły sens swego istnienia przez coraz zazdrośniejsze utrzymywanie tajemnic produkcji przez poszczególne warsztaty. Mistrzowie tworzyli pewnego rodzaju monopole. Słynny był zatarg w końcu XVII wieku pomiędzy Francją a Wenecją. Wenecja była wówczas jedyną na całą Europę dostawczynią luster i utrzymywała tajemnicę ich produkcji, grożąc rzemieślnikom karą śmierci za jej ujawnienie. Mimo to udało się ministrowi francuskiemu Colbertowi przekupić czeladników włoskich. Na tym tle doszło do ostrych starć politycznych.

Wędrówki czeladzi aczkolwiek straciły swą rację bytu, jeszcze przez długi czas były wymagane przez władze cechowe i aż do przełomu XVIII i XIX wieku udawali się czeladnicy na wędrówkę po miastach.

# KRONIKA

## KONTROLA SAMOISTNYCH ZAKŁADÓW RZEMIEŚLNICZYCH

Celem pogłębienia udziału rzemiosła w wykonywaniu zadań planu 6-letniego i uspołecznienia rzemiosła, Departament Drobnego Przemysłu i Rzemiosła Państwowej Komisji Planowania Gospodarczego, wydał Instrukcję w sprawie kontroli samoistnych zakładów rzemieślniczych. Instrukcja ta weszła w życie w dniu 1 lutego 1950 r.

Cytowana Instrukcja reguluje szczegółowo zakres kontroli, powołuje organa kontrolne oraz określa szczegółowo tryb przeprowadzania tej kontroli.

Jeśli chodzi o zakres kontroli, to w zasadzie obejmuje ona:

a) kontrolę organizacyjną w zakresie wykonywania przez rzemieślników ich obowiązków wobec samorządu gospodarczego oraz cechu i spółdzielni, której jest członkiem, zwłaszcza w zakresie wykonywania planów produkcyjnych,
b) kontrolę gospodarki materiałowej zakładu,
c) kontrolę produkcji wykonywanej na rzecz przedsiębiorczości uspołecznionej,
d) kontrolę w zakresie stosowania się rzemieślnika do przepisów prawa przemysłowego oraz poszczególnych przepisów ograniczających działalność zakładu ze względu na bezpieczeństwo i interes publiczny,
e) kontrolę w zakresie przestrzegania przez rzemieślnika przepisów prawa pracy i ustawodawstwa socjalnego,
f) kontrolę dla stwierdzenia pewnych stanów faktycznych jak: wyposażenia technicznego, ilości zatrudnionych pracowników, możliwości produkcyjnych itp.

Organami kontroli są lustratorzy przy Okręgowych Związkach Cechów. Nadzór nad czynnościami lustratorów sprawuje Departament Drobnego Przemysłu i Rzemiosła P. K. P. G., Zarząd Okręgowego Związku Cechów oraz Izba Rzemieślnicza.

Zakres nadzoru każdej z wymienionych instytucji jest różny i określony szczegółowo instrukcją.

W związku z wykonywaniem kontroli, organa kontrolne (lustratorzy) mają prawo:

a) wstępu do lokalu zakładu lustrowanego i jego wszystkich pomieszczeń,
b) badanie dokumentów, uprawnień przemysłowych i rejestracyjnych oraz ksiąg handlowych,
c) przesłuchiwanie właściciela zakładu oraz personelu dla ustalenia okoliczności, będących przedmiotem badania.

Z przeprowadzonej kontroli lustrator winien sporządzić protokół, który podpisuje lustrator i właściciel lustrowanego zakładu względnie jego zastępca.

Właściciele zakładów kontrolowanych obowiązani są umożliwić lustratorom wykonywanie ich obowiązków oraz udzielić im wszelkich wyjaśnień, materiałów i informacji.

Przysługuje im prawo wnoszenia do protokółu swych uwag i oświadczeń, które lustrator obowiązany jest zamieścić w protokóle.

W oparciu o treść protokółu Zarząd O. Z. C. obowiązany jest wydać odpowiednie zarządzenie pokontrolne lub podjąć środki w celu usunięcia stwierdzonych uchybień. Zarządzenie takie właściciel zakładu rzemieślniczego obowiązany jest wykonać.

## ROZGRANICZENIE PRZEMYSŁU FABRYCZNEGO I RZEMIEŚLNICZEGO

W numerze 11—12 (listopad — grudzień 1949 r.) naszego pisma przedrukowaliśmy okólnik Przewodniczącego Państwowej Komisji Planowania Gospodarczego z dnia 7.XI. 1949 r. zaopatrując go w komentarze.

Do komentarzy tych należy jeszcze dodać wyjaśnienie Departamentu Drobnego Przemysłu i Rzemiosła z dnia 8.II. 1950 r. zawarte w piśmie okólnym Nr 21.

Zgodnie z treścią tego wyjaśnienia:

1) Kryteria podane w punkcie 1 okólnika, nie mają zastosowania do przedsiębiorstw

młynarskich, dziewiarskich, tkackich, hafciarskich, poligraficznych i budowlano-instalacyjnych, do których odnoszą się postanowienia szczegółowe, zawarte w pkt. od 2 do 7 okólnika.

2) Wiatrak jest obiektem młyńskim, wyposażonym w urządzenia, pozwalające na korzystanie z wiatru, bądź w przypadku braku wiatru z silnika elektrycznego lub motoru spalinowego.

Obiekty młyńskie, które były budowane jako wiatraki, jednak obecnie nie posiadają urządzenia do korzystania z wiatru, są młynami. Obudowa zewnętrzna i wygląd budynku nie mają przy tym żadnego znaczenia. Kaszarnie i śrutowniki uważa się za przedsiębiorstwa prowadzone jako przemysł wolny.

3) W punkcie 3 okólnika, odnośnie do dziewiarstwa przez wyrażenie „bez użycia maszyn" rozumieć należy „bez użycia maszyn o napędzie mechanicznym". Jednak ilość maszyn o napędzie ręcznym w zakładzie rzemieślniczym dziewiarskim nie może przekroczyć dwóch maszyn saneczkowych lub dwóch maszyn okrągłych.

Przedsiębiorstwa posiadające maszyny o napędzie mechanicznym lub większą ilość maszyn o napędzie ręcznym od ilości wyżej podanej, uznaje się ze względu na rozmiar ich produkcji — za prowadzone sposobem fabrycznym.

4) Przy stosowaniu kryterium określonego w punkcie 8 lit. b okólnika należy brać pod uwagę przeciętną zdolność zatrudnienia przedsiębiorstwa niezależnie od faktycznej ilości zatrudnionych.

5) Kryteria zawarte w punkcie 8 okólnika pod literą a) i b) należy stosować niezależnie od siebie.

6) Właściwe postanowienia okólnika należy stosować również w odniesieniu do przypadków ustalenia sposobu prowadzenia przemysłów (rzemiosł) koncesjonowanych.

## BUDYNKI NAPRAWIANE PRZEZ CECHY

Na wniosek Związku Izb Rzemieślniczych Ministerstwo Budownictwa pismem z dnia 10 lutego 1950 r. Nr BA-1-191/50 wyjaśniło, iż cechy rzemieślnicze i ich związki uważa się za instytucje społeczne, o których mowa w art. 2 dekretu z dnia 25.X. 1948 r. w sprawie zmiany dekretu z dnia 26.X. 1948 r. o rozbiórce i naprawie budynków zniszczonych i uszkodzonych wskutek wojny (Dz. U. R. P. Nr 50, poz. 389) i na skutek tego korzystają one z przywilejów pierwszeństwa określonych w art. 7 dekretu z dnia 25.X. 1945 r. (tekst jednolity — Obwieszczenie Ministra Odbudowy z dnia 26.IV. 1947 r. Dz. U. R. P. z 1947 r. Nr 37, poz. 181) i w art. 3 cytowanego wyżej dekretu z dnia 25.X. 1948 r.

Na skutek tego wyjaśnienia budynki uszkodzone w czasie działań wojennych i naprawione przez cechy wzgl. ich związki przechodzą w użytkowanie cechów wzgl. ich związków na warunkach określonych w/w dekretem o rozbiórce i naprawie budynków zniszczonych i uszkodzonych wskutek wojny, bez uzyskania przydziału tych budynków do naprawy zastępczej.

## POWIERZCHNIA UŻYTKOWA PIEKARNI

Ministerstwo Administracji Publicznej pismem z dnia 3 stycznia br. Nr 9.9.667/49 do Związku Izb Rzemieślniczych wyjaśniło, iż za powierzchnię użytkową piekarni uważać należy całą powierzchnię, jaka znajduje się między ścianami lokalu piekarni i w myśl § 9 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 23 października 1948 r. w sprawie wykonania dekretu o najmie lokali (Dz. U. R. P. Nr 50, poz. 398) wlicza się w nią wszystkie pomieszczenia do tejże piekarni należące, a przez tenże § 9 powołanego rozporządzenia wymienione.

Z uwagi na to, iż piec piekarski jest częścią urządzenia piekarni — powierzchnia zajmowana przez ten piec podlega wliczeniu do ogólnej powierzchni lokalu piekarni, a tym samym i od tej powierzchni należą się opłaty na Fundusz Gospodarki Mieszkaniowej.

## ZALEGŁOŚCI W OPŁACIE CZYNSZÓW I WPŁAT NA FUNDUSZ GOSPODARKI MIESZKANIOWEJ

(Dz. U. Min. Adm. Publ. z 1949 r. Nr 54, poz. 401).

Rozporządzeniem Rady Ministrów z dnia 21.VI. 1949 r. zostały przyznane ulgi względnie zwolnienia w opłacaniu czynszu lub wpłat na Fundusz Gospodarki Mieszkaniowej także dla niektórych kategorii rzemieślników. Tekst tego rozporządzenia omówiliśmy w numerze wrześniowym (Nr 9), wymieniając kategorie rzemieślników, którym przyznano te ulgi wzgl. zwolnienia.

Z uwagi na to, iż cytowane rozporządzenie weszło w życie z dniem 1 sierpnia 1949 r., a niektóre osoby, którym przyznano zwolnienie lub ulgi, zalegają w opłacie czynszu wzgl. wpłat na F. G. M. i spłata tych zaległości nasuwa częstokroć poważne trudności materialne dla osób zobowiązanych do ich uiszczenia — Ministerstwo Administracji Publicznej okólnikiem z dnia 23 grudnia 1949 r. upoważniło władze czynszowe I-ej instancji do rozkładania na raty zaległych opłat, czynszów i wpłat na F. G. M. tym osobom, którym cytowane rozporządzenie Rady Ministrów przyznało ulgi względnie zwolnienie, a które nie będą mogły jednorazowo uiścić zaległości, powstałej za czas od 1.IX. 1948 r. do 31.VII. 1949 r.

Zainteresowani winni złożyć umotywowane wnioski do władzy czynszowej I-ej instancji (Zarządów Gminnych, Miejskich).

Zaległość może być rozłożona na 12, a w razie wyjątkowej ciężkiej sytuacji materialnej

petenta, na 24 równe raty miesięczne, licząc od dnia 2 stycznia 1950 r.

## PODSTAWA PODATKU OD NIERUCHOMOŚCI OD UŻYTKOWYCH CZĘŚCI BUDYNKU

(Dz. Urz. Min. Adm. Publ. Nr 48, poz. 352).

W związku z wprowadzeniem przez dekret z dnia 28.VII. 1948 r. o najmie lokali (Dz. U. R. P. Nr 36, poz. 259 i Nr 50, poz. 383) obowiązku wpłacania przez wynajmujących wpłat na Fundusz Gospodarki Mieszkaniowej, od lokali użytkowych, powstaje pytanie, jaką kwotę należy przyjmować za podstawę opodatkowania: czy kwotę czynszu dotychczasowego, czy też kwotę czynszu powiększonego o wpłaty na Fundusz Gospodarki Mieszkaniowej.

Odpowiedzi na powyższe pytanie udzieliło Ministerstwo Administracji Publicznej, okólnikiem Nr 101 z dnia 8 listopada 1949 r. wyjaśniając w oparciu o postanowienia art. 21 dekretu o podatkach komunalnych, iż podstawę opodatkowania podatkiem od nieruchomości **stanowi cała kwota świadczenia ze strony najemcy** z tytułu zajmowanego lokalu. To też w wypadku, gdy czynsz za lokal użytkowy umówiony przed 1 września 1948 r. zostanie podwyższony za zgodą władzy czynszowej — o sumę wpłaty przypadającej od najętego lokalu na rzecz F. G. M. (art. 23a, ust. 1 dekretu o najmie lokali), podstawę opodatkowania stanowić będzie łączna kwota, tj. czynsz umówiony i wpłata na F. G. M. Z uwagi na to, iż mogą zachodzić przypadki, że podatek od nieruchomości od tak ustalonej podstawy opodatkowania może równać się albo nawet przewyższać tę część czynszu, która pozostaje wynajmującemu po uskutecznieniu wpłaty na F. G. M. Ministerstwo Administracji Publicznej w cytowanym okólniku zarządziło, aby w przypadkach, kiedy umówiony przed 1 września 1948 r. czynsz został podwyższony o kwotę nie przekraczającą wpłaty na F. G. M., stosownie do art. 23a dekretu o najmie lokali, a podatek wymierzono już od całej zwiększonej kwoty czynszu, pobór tej części należności podatku jaka przypada od sumy wpłaty na F. G. M. był podatnikom odraczany w trybie art. 26 ust. 2 dekretu z dnia 16.V. 1946 r. o zobowiązaniach podatkowych (Dz. U. R. P. Nr 27, poz. 173).

Odroczenia nie mogą być stosowane w tych przypadkach, kiedy za podstawę opodatkowania przyjęto czynsz ustalony w umowie, zawartej po wprowadzeniu obowiązku uiszczenia wpłat na F. G. M. (tj. po 1 września 1948 r.), a więc czynsz, w który wkalkulowano wpłaty na F. G. M. i podatek.

## ULGI DLA NOWOWZNOSZONYCH BUDOWLI

Wyżej cytowanym okólnikiem Nr 101 Ministerstwo Administracji Publicznej poleciło wstrzymać na prośbę podatników pobór podatków od nowowzniesionych nieruchomości i od znajdujących się w nich lokali mieszkalnych do czasu ukazania się rozporządzenia wykonawczego do ustawy z dnia 3 lipca 1947 r. o popieraniu budownictwa (Dz. U. R. P. Nr 52, poz. 270) jeśli zachodzą warunki przewidziane w tej ustawie. Przytoczona bowiem ustawa w art. 7 ust. 1 i 8 przyznaje ulgi podatkowe nowowznoszonym budowlom oraz znajdującym się w nich lokalom mieszkalnym.

## KONCESJONOWANIE PRZĘDZALŃ I PRALNI WEŁNY

(Dz. U. R. P. Nr 3, poz. 19).

Rozporządzeniem Rady Ministrów z dnia 20 stycznia 1950 r. został wprowadzony obowiązek uzyskania koncesji na prowadzenie przędzalń i pralń wełny. W rozumieniu tego rozporządzenia, za przędzalnie i pralnie wełny uważa się przedsiębiorstwa, trudniące się zarobkowo produkcją przędzy wszelkiego rodzaju, zarówno z własnego jak i powierzonego surowca oraz praniem wełny.

Podanie o koncesję winno być złożone do Ministerstwa Przemysłu Lekkiego w terminie do dnia 7 marca 1950 r.

Przedsiębiorstwa, które w w/w terminie nie złożą podania o udzielenie koncesji, winny do dnia 7 marca br. zlikwidować się, natomiast te przedsiębiorstwa, które w tym terminie złożą podania, mogą być nadal prowadzone. W wypadku nie udzielenia koncesji przedsiębiorstwo winno być zlikwidowane w ciągu miesiąca od dnia otrzymania decyzji odmownej.

Na marginesie tego rozporządzenia należy nadmienić, iż specjalność rzemiosła „farbiarstwo — farbowanie przędzy", rozporządzeniem Przewodniczącego Państwowej Komisji Planowania Gospodarczego z dnia 21.XII. 1949 r. w sprawie zmiany listy rzemiosł (Dz. U. R. P. z 1950 r. Nr 1, poz. 2) została skreślona i wobec tego zawód ten z dniem wejścia w życie cytowanego rozporządzenia, tj. z dniem 13 stycznia 1950 r. stał się przemysłem wolnym.

## PODATEK OD WZBOGACENIA WOJENNEGO — ROZKŁADANIE NA RATY

(Dz. U. R. P. Nr 4, poz. 35).

Ministerstwo Skarbu rozporządzeniem z dnia 4 lutego 1950 r. upoważniło do odraczania i rozkładania na raty należności z tytułu nadzwyczajnego podatku od wzbogacenia wojennego, wymierzonego na podstawie Działu II, dekretu z dnia 13.IV. 1945 r. o nadzwyczajnym podatku od wzbogacenia wojennego (Dz. U. R. P. z 1945 r. Nr 13, poz. 72 i z 1949 r. Nr 45, poz. 333) — izby skarbowe — do kwoty 8.000.000.— zł na okres czasu do lat trzech, a Urzędy Skarbowe do kwoty 2.000.000 zł na okres czasu do 18 miesięcy.

Rozporządzenie obowiązuje od dn. 1 grudnia 1949 r.

# DZIAŁ CENTRALI RZEMIEŚLNICZEJ CENTRALI SPÓŁDZIELCZO-PAŃSTWOWEJ

**Mgr P. POŁUJKIS**
Dyrektor Naczelny C. Rz.

## PRZED NOWYM ETAPEM

Obywatel wicepremier H. Minc, przemawiając z okazji Międzynarodowego Dnia Spółdzielczości do spółdzielców polskich, zapowiedział, że w spółdzielczości wytwórczej musi nastąpić przełom.

Przełom ten się dokonuje.

Spółdzielczość wytwórcza przeprowadza obecnie szeroką reorganizację, mającą na celu dalsze uaktywnienie spółdzielczości, rozszerzenie bazy członkowskiej oraz rozszerzenie działalności samych spółdzielni.

Spółdzielczość rzemieślnicza, będąca częścią spółdzielczości wytwórczej, przygotowuje się również do przeprowadzenia istotnych zmian.

Dla ożywienia prac w spółdzielniach, dla podniesienia poziomu gospodarczego spółdzielni rzemieślniczych, dla lepszego dostosowania produkcji rzemieślniczej do potrzeb lokalnych, dla uaktywnienia samorządów spółdzielni, wciągnięcia szerszego grona rzemieślników w krąg zainteresowań spółdzielczością z jednej strony, a w związku z przeświadczeniem, że rzemieślnicze spółdzielnie już dojrzały do przejęcia samodzielnej działalności gospodarczej, z drugiej — Centrala Rzemieślnicza, po uprzednim uzgodnieniu swych zamierzeń z P. K. P. G. i z C. Z. S. — przystąpiła do przeprowadzenia istotnych i szeroko zakrojonych zmian w strukturze i działalności spółdzielczości rzemieślniczej.

Na czym będą polegać te zmiany?

Przede wszystkim z dniem 1-go kwietnia 1950 r. likwiduje się Oddziały terytorialne Centrali Rzemieślniczej, a na ich miejsca powołuje się terytorialne Związki Spółdzielni Rzemieślniczych.

Związki Spółdzielni Rzemieślniczych pomyślane są jako spółdzielnie, których członkami będą Rzemieślnicze Spółdzielnie Pracy i Rzemieślnicze Spółdzielnie Pomocnicze.

Związki te przejmą całą działalność gospodarczą, wykonywaną dotychczas przez Centralę Rzemieślniczą. Będą one kierowały planowaniem, zaopatrzeniem, produkcją i obrotem towarowym swoich członków, tj. spółdzielni rzemieślniczych, położonych na ich terenie.

Związki, z upoważnienia Centrali, będą prowadziły nadzór rewizyjny w stosunku do swych członków. Inaczej mówiąc, Centrala Rzemieślnicza przekazuje całą działalność gospodarczą, organizacyjną, instrukcyjną i rewizyjną, sprawowaną dotychczas przez Oddziały Centrali, właściwym terytorialnie Związkom Spółdzielni Rzemieślniczych, pozostawiając sobie tylko centralną dyspozycję w zakresie planowania i koordynacji prac spółdzielczości rzemieślniczej oraz instruktarz organizacyjny i nadzór gospodarczy, sprawowany w drodze rewizji w stosunku do Związków oraz superrewizji w stosunku do Spółdzielni.

Centrala przekaże Związkom w użytkowanie swe ruchomości, lokale i urządzenia, wyposaży Związki w obrotowe kredyty bankowe, przekaże kredyty inwestycyjne, remanenty surowcowe i zapasy magazynowe.

Na podstawie statutu Związków Spółdzielni Rzemieślniczych przeprowadzone zostaną w marcu br. zjazdy delegatów Rzemieślniczych Spółdzielni Pomocniczych i Pracy poszczególnych okręgów.

Zjazdy te będą nosić z jednej strony charakter sprawozdawczy, z drugiej zajmą się omówieniem i organizacją Związków Spółdzielni Rzemieślniczych.

Na zjazdach zostaną złożone przez kierownictwa lokalnych oddziałów C-li sprawozdania z dotychczasowej pracy i przeanalizowana zostanie sytuacja rzemiosła na danym terenie. Po wygłoszeniu przez przedstawiciela Zarządu Centrali podstawowego referatu — nastąpi dyskusja, odczytany zostanie statut Związku, podpisane deklaracje założycielskie, po czym odbędą się wybory Rad Nadzorczych Związków.

Nowoukonstytuowane Rady Nadzorcze wybiorą nowe Zarządy Związków Spółdzielni Rzemieślniczych.

Zarządy te będą musiały na dzień 31 marca 1950 r. przejąc w imieniu Związków majątek biura i wszystkie czynności dotychczasowych wojewódzkich Oddziałów Centrali.

Przewidziane są 8-osobowe Zarządy urzędujące stale. Członkowie Zarządu przejmą obowiązki dotychczasowych Dyrekcji Oddziałów Centrali.

Z tym momentem zakończony zostanie jeden okres w pracach spółdzielczości rzemieślniczej, okres wstępny, w którym nie tylko organizacyjna działalność, nie tylko nadzór rewizyjny, ale i cała działalność gospodarcza koncentrowała się w Centrali.

Nakreślona reorganizacja zapoczątkuje etap, w którym spółdzielnie rzemieślnicze i ich związki przejmą samodzielną działalność gospodarczą, a Centrala ograniczy się do sprawowania ogólnego kierownictwa nad całokształtem działalności spółdzielczości rzemieślniczej.

W wyniku reorganizacji produkcja przejdzie całkowicie na Związki, a tam, gdzie spółdzielczość wykaże dojrzałość gospodarczą — na same spółdzielnie.

Przez spółdzielnie również prowadzone będzie zaopatrzenie członków.

Rzemieślnicy - spółdzielcy będą uczestniczyli we wszystkich fazach prac swoich organizacji spółdzielczych.

Poprzez Walne Zgromadzenia, Rady Nadzorcze, Zarządy w spółdzielniach, poprzez zjazdy delegatów spółdzielni, Rady Nadzorcze i Zarządy Związków, poprzez Walne Zgromadzenia Członków Centrali Rzemieślniczej (członkami obecnie będą Związki Spółdzielni, a nie jak dotychczas spółdzielnie), Radę Nadzorczą Centrali, poprzez tak szeroko rozbudowany samorząd w spółdzielczości rzemieślniczej — rzemieślnicy będą mogli brać bezpośredni udział w pracach spółdzielczości. Jednocześnie poprzez odpowiednie szkolenie i akcję kulturalno-oświatową będą mogli coraz bardziej rozszerzać bazę aktywistów spółdzielczych, coraz bardziej rozszerzać bazę oddziaływania spółdzielczości na rzemiosło, powodując coraz większe zrastanie się rzemiosła ze spółdzielczością.

Uczestnicząc w najszerszym stopniu w samorządzie spółdzielczym — rzemieślnicy ocenią korzyści, jakie im daje wyższa forma gospodarki — forma spółdzielcza.

**Mgr H. LANDESBERG**

# OCENA INICJATYW ZAŁOŻYCIELSKICH W SPÓŁDZIELCZOŚCI POMOCNICZEJ

(ciąg dalszy)

Przede wszystkim inicjatywa pośrednia nie może mieć charakteru postępowania administracyjnego. To znaczy, że wysuwanie inicjatywy nie może być równoznaczne z zarządzeniem, w wypadku niewykonania którego w stosunku do danego zespołu będą stosowane sankcje natury administracyjnej przez wysuwających inicjatywę. To znaczy wreszcie, że inicjatywa nie może mieć charakteru żądania, ale propozycji popartej dowodami korzyści, wynikających z jej zrealizowania.

Po drugie trzeba się liczyć z tym, że inicjatywa pośrednia jest bardzo często i coraz częściej podchwytywana, jest zatem powodem powstawania inicjatywy bezpośredniej. Wynika z tego logiczny wniosek, że przesłanki kierujące nami przy wysuwaniu inicjatywy odgórnej muszą być przemyślane, przepracowane realnie pod każdym względem. Zdarza się często, że przy wysuwaniu inicjatywy pośredniej poddajemy się pewnego rodzaju hazardowi łatwego osiągnięcia efektu liczbowego, nie analizując podstaw dla zawnioskowania stworzenia spółdzielni i tym samym często narażamy nowopowstały twór na wegetację czy też likwidację. Oczywiście przesłanki te, których analiza jest konieczna przy wysunięciu inicjatywy, są wspólne dla inicjatywy pośredniej i bezpośredniej i dlatego będę je omawiał w dalszej części.

W każdym razie trzeba pamiętać, że tak jak liczymy na to, że autorytet instytucji inicjującej pomoże do podchwycenia inicjatywy, tak samo nieudana inicjatywa, w sensie nieprzygotowania naraża na szwank ten autorytet. Po trzecie: inicjatywa odgórna nie powinna dotyczyć zagadnień natury personalnej, w sensie wysuwania takich czy innych ludzi do władz spółdzielni. Inicjatywa pośrednia winna dotyczyć problemów przede wszystkim natury społeczno-gospodarczej, możliwości ich rozwiązania w formie spółdzielczej.

Nie znaczy to, że Instytucja inicjująca, a specjalnie jeśli jest nią Centrala Rzemieślnicza rezygnuje z wpływu na układ władz przyszłej spółdzielni. W żadnym wypadku nie. Chodzi tylko oto, że zagadnienie to jest rozpatrywane na innej płaszczyźnie, na płaszczyźnie oceny inicjatywy założycielskiej bezpośredniej, a zatem w dalszym etapie procesu organizacyjnego.

Wysuwanie zagadnień personalnych przy inicjowaniu pośrednim mogłoby niepotrzebnie wprowadzić błędne pojęcie, że inicjującemu bardziej zależy na takim czy innym układzie osobowym, aniżeli na rozwiązaniu meritum zagadnień. Konkludując: inicjatywa (odgórna) pośrednia wychodzi od instytucji w takim czy innym stopniu nadrzędnej, nie jest jednak zarządzeniem, bo nie pociąga za sobą sankcji, w razie nie podchwycenia nie jest także czystą

czynnością propagandową, bo zawiera w sobie pierwiastki wykonawcze.

Inicjatywa odgórna ma tylko wtedy wartość, jeśli powoduje w swoich skutkach inicjatywę bezpośrednią.

Inicjatywa bezpośrednia, lub oddolna jest wyrażeniem woli grona ludzi, w kierunku stworzenia spółdzielni. Inicjatywa bezpośrednia jak wynika z tego co dotychczas zostało powiedziane może być wynikiem inicjatywy pośredniej, albo może zaistnieć bez tej ostatniej. W każdym razie jest ona bezpośrednią podstawą do dalszych poczynań organizacyjnych, a przede wszystkim do nadania stworzonemu ciału organizacyjnemu osobowości prawnej.

Jakie elementy należy brać pod uwagę przy ocenie inicjatyw bezpośrednich?

Można je podzielić na trzy zasadnicze grupy:

1. organizacyjne
2. gospodarcze
3. personalne

W zagadnieniach organizacyjnych rzeczą niezmiernie ważną jest wnikliwe przeanalizowanie bazy, na której spółdzielnia powstaje.

Z reguły spółdzielnie pomocnicze powstają w oparciu o cechy. Dążeniem naszym jest tworzenie spółdzielni jednobranżowych, opartych o jeden cech branżowy. Istnieją nawet słuszne zresztą tendencje, ażeby przy cechach dużych, terenowo rozległych, powstawało więcej niż jedna spółdzielnia pod warunkiem ścisłego sprecyzowania terenowego zakresu działalności spółdzielni.

Niestety jednak ze względów natury gospodarczej obserwujemy konieczność tworzenia spółdzielni wielobranżowych, opartych o kilka cechów różnych oczywiście branż.

Wśród organizatorów daje się częstokroć zauważyć niechęć do przyjmowania do organizowanej przez nich spółdzielni jednobranżowej lub wielobranżowej, lecz o branżach pokrewnych — członków cechów nie objętych ich zamierzeniem. Trzeba przy ocenie inicjatywy założycielskiej brać pod uwagę czy istnieje możliwość na danym terenie powołania poza organizującą się spółdzielnią jednobranżową, jeszcze i spółdzielni wielobranżowej, czy też po zrzeszeniu się członków danej branży nie będzie już możliwości zorganizowania spółdzielni dla branż pozostałych. Należy pamiętać o generalnej wytycznej stworzenia takiej sieci spółdzielni, aby były nimi objęte możliwie wszystkie cechy na danym terenie, tak aby dać w rezultacie możliwość wszystkim rzemieślnikom przystąpienia do spółdzielni.

Sprawa zasięgu terytorialngo spółdzielni ma jeszcze jeden aspekt. Chodzi mianowicie o coraz częściej notowane dążenie organizatorów spółdzielni do tworzenia organizmów wielooddziałowych. Powstaje np. spółdzielnia przy cechu krawców w Warszawie. Cech ten, załóżmy, iż obejmuje swoim zasięgiem miasto Warszawę. W pobliżu Warszawy, załóżmy w Pruszkowie, istnieje inny cech krawców obejmujący powiat warszawski. Otóż spółdzielnia w Warszawie chce swą działalnością objąć i cech pruszkowski na zasadzie utworzenia oddziału.

W zasadzie do tego rodzaju poczynań należy odnosić się negatywnie. Tworzenie spółdzielni z oddziałami terenowymi przy raczej słabym ich stanie organizacyjnym nie ma celu. Poza tym teren dodatkowy wymaga istnienia tam nie tylko oddziału, którym z zasady będzie sklep, ale wymaga istnienia spółdzielni, a więc komórki organizacyjnej, która spełniać będzie nie tylko funkcje handlowe ale i inne funkcje statutem spółdzielni przewidziane.

Oddział czy ekspozytura spółdzielni nie jest w stanie dać tej pełnej obsługi.

Dlaczego należy dążyć do tworzenia spółdzielni niezbyt dużych, unikać organizowania kolosów, jeśli można użyć takiego wyrazu? Spółdzielnia pomocnicza musi być oparta na stałej i codziennej obsłudze swoich członków. Członek spółdzielni musi żyć jej życiem i mieć bardzo silne poczucie więzi swego własnego interesu gospodarczego z interesem i losami spółdzielni. Praktyka uczy, że w dużych spółdzielniach pomocniczych procent kontaktu gospodarczego z członkami jest z zasady o wiele mniejszy niż w spółdzielniach małych. Z małym odsetkiem członków związanych gospodarczo ze spółdzielnią idzie oczywiście w parze niewielki stopień zainteresowania członków jej losami. W tym stanie rzeczy spółdzielnia przekształca się często w fikcję, wzgl. na skutek zbyt wielkich wewnętrznych sprzeczności nie może w ogóle funkcjonować.

Rzucanie maksymalnych cyfr członkowskich jest oczywiście niemożliwe. Będą one różne w zależności od terenu, branży i szeregu innych czynników. W każdym razie należy przy ocenie tego elementu pamiętać, ażeby liczba członków nie przekraczała realnych możliwości aparatu spółdzielni w zakresie objęcia działalnością gospodarczą wszystkich zrzeszonych rzemieślników.

Przy organizowaniu spółdzielni pomocniczych bardzo często i teraz coraz częściej powstaje problem warsztatów. Organizatorzy, jeśli nie wszyscy, to ich część przynajmniej — oświadczają: zorganizujemy spółdzielnię pomocniczą oddajemy warsztaty swoje spółdzielni, oddajemy urzędowi skarbowemu karty rejestracyjne i sprawa jest załatwiona. Przy głębszej analizie tego problemu okazuje się, że spółdzielnia pomocnicza ma być w tym wypadku pewnego rodzaju zabezpieczeniem rzemieślnika przed władzą skarbową, drogą oddania warsztatu spółdzielni, ale oczywiście tylko nominalnie. Rzemieślnik chce zachować własność warsztatu, ale woli w danym okresie nie uchodzić za jego właściciela. Generalna linia wytyczna idzie w kierunku nie organizowania przy spółdzielniach żadnych zakładów produkcyjnych o charakterze

zarobkowym. Spółdzielnie produkcyjne mogą prowadzić na własny rachunek warsztaty usługowe i produkcyjne, ale tylko takie, których produkcja czy usługi stanowią uzupełnienie, albo pomoc dla produkcji indywidualnej wykonywanej przez członków spółdzielni.

Rzemieślnicy natomiast, którym z takiego czy innego względu wygodniej jest pozbyć się miana właściciela warsztatu, muszą pozbyć się rzeczywiście samego warsztatu. Dla chcącego nie ma nic trudnego. Jeżeli ich postanowienie jest nieodwołalne, należy im doradzać najwłaściwszą do tego formę — spółdzielnię pracy. Na ten moment zwracam specjalną uwagę, gdyż przy ocenie inicjatyw założycielskich może on odegrać bardzo poważną rolę.

Z drugiej strony należy wywierać przy ocenie inicjatywy bezpośredniej nacisk w kierunku organizowania przez spółdzielnie warsztatów o charakterze pomocniczym. I tu znowu rzecz charakterystyczna. W wielu wypadkach wśród organizatorów napotyka się na opory w sensie niedoceniania, albo świadomego torpedowania tej akcji.

W okresie kiedy spółdzielnie pomocnicze przestawiają się coraz bardziej na produkcję nakładczą, kiedy obroty w zaopatrzeniu maleją na rzecz obrotów produkcyjnych, sprawa warsztatów pomocniczych odgrywa kapitalną rolę. Chodzi o to, ażeby z jednej strony umożliwić drobnym warsztatom rzemieślniczym uczestniczenie w akcji nakładczej przez uproszczenie niektórych procesów produkcji, z drugiej zaś strony— o łatwiejszą kontrolę zużycia wydanych do produkcji surowców. Ten ostatni problem wobec coraz bardziej pogłębiającego się systemu oszczędnościowego ma wyjątkowe znaczenie.

W wielu wypadkach, jak stwierdziliśmy, założyciele odnoszą się do tego postulatu negatywnie. Przyczyny tego są różne. I moralne, jak niechęć przed pewnego rodzaju formą standaryzacji wstępnej i materialne — jak obawa przed przechwyceniem przez spółdzielnię niewątpliwego zysku na wykrojach, powstającego przy stosowaniu norm wykrojowych brutto.

Bez względu na przyczyny awersji, powstawanie warsztatów pomocniczych w miarę oczywiście gospodarczego uzasadnienia winno być jedną z naczelnych wytycznych przy organizowaniu spółdzielni.

Przechodzę do uwag natury czysto **gospodarczej,** o których należy pamiętać przy ocenie inicjatyw założycielskich.

Podstawowymi zagadnieniami przy ocenie inicjatywy założycielskiej pod kątem widzenia gospodarczo - ekonomicznym są: kierunek działalności gospodarczej, jaki tkwi w zamierzeniach organizatorów i warunki rentowności spółdzielni. Ocena tych zagadnień winna być przeprowadzona w zasadzie w oparciu o projekt planu gospodarczego i budżetu kosztów.

Już na wstępie trzeba zaznaczyć, że sporządzanie tych planów w nowoorganizujących się spółdzielniach napotyka na olbrzymie trudności, że trzeba więc ułatwić organizatorom ich sporządzenie, niemniej jednak chodzi nam o te przesłanki, na których organizatorzy chcą i zamierzają oprzeć kierunek rozwojowy spółdzielni.

W zasadzie nie zdrową jest inicjatywa założycielska, która w rzemiosłach produkcyjnych wyklucza, albo sprowadza do minimum zagadnienie nakładztwa, a na plan pierwszy stawia sprawę obrotów handlowych zaopatrzeniowych. Już poprzednio mówiliśmy, że spółdzielczość naszego typu staje się coraz bardziej spółdzielczością produkcyjną i że tylko na tej drodze może ona wypełnić swe społeczne zadanie. Dlatego każda inicjatywa, zmierzająca do zmniejszenia pierwiastka produkcji w planie działalności spółdzielni na rzecz pierwiastka obrotu handlowego — jest cofnięciem się wtecz, a zatem dla nas niekorzystnym objawem gospodarczym. Niewątpliwie traktowanie przez założycieli obrotów handlowych jako podstawy działalności spółdzielni nie zawsze ma podłoże czysto ekonomiczne w stosunku do spółdzielni. Jest rzeczą stwierdzoną, że przy dzisiejszym stadium rozwoju spółdzielni transakcje wiązane, czyli nasze nakładztwo w pewnych warunkach nie może wypełnić działalności spółdzielni, a poza tym istnieje pewna pula zaopatrzeniowa, którą spółdzielnie powinny rozprowadzić. Chodzi o to, ażeby jednak w założeniach działalności spółdzielni sprawa produkcji była dominująca, ażeby temu odcinkowi działalności były podporządkowane inne funkcje, raczej uboczne jakkolwiek na pewnym etapie z punktu widzenia materialnego mogłyby mieć znaczenie pierwszorzędne. Nasza ocena, jak już wspominaliśmy nie może uwzględniać tylko momentów materialnych, ona musi łączyć je z przydatnością społeczną.

Z tymi rozważeniami łączy się sprawa rentowności.

Ustalmy sobie jakie powinny być źródła rentowności w spółdzielni pomocniczej. Biorąc pod uwagę, że my spółdzielni pomocniczej nie traktujemy jako przedsiębiorstwa o typie kapitalistyczno dochodowym, lecz raczej o typie usługowym, rentowność w spółdzielniach musi wynikać nie jako narzędzie kumulacji kapitału, lecz jako instrument dla pokrycia kosztów, związanych z wykonaniem tych usług. Tym niemniej sprawa rentowności jest zdecydowana. Dziś w okresie szeroko rozwiniętego systemu oszczędzania musimy walczyć z wszelkimi objawami gospodarki deficytowej, doprowadzającej do zjadania nagromadzonych funduszów społecznych.

Z tego jednak cośmy powiedzieli o typie przedsiębiorstwa jaki reprezentuje spółdzielnia wynika, że kształtowanie się jej pozycji dochodu powinno opierać się na zdrowej kalkulacji i zdrowym układzie rachunku strat i zysków.

Cechami charakterystycznymi tego zdrowego układu powinny być:

a) niskie koszta handlowe

b) niskie normy zyskowności przy dużych obrotach, będące rezultatem niskiej kalkulacji handlowej.

Oba te elementy układu powinny ze sobą tak być zgrane, aby dały w efekcie rentowny obraz działalności spółdzielni.

Powstaje pytanie, czy jest możliwe i realne już przy samej inicjatywie założycielskiej ocenić czy działalność spółdzielni będzie rentowna i czy są przesłanki do stwierdzenia, czy ta rentowność nie będzie musiała być wynikiem zbyt wysokiej stosunkowo kalkulacji handlowej, czy też obrotów handlowych, nie leżących w zasadniczych zamierzeniach spółdzielni. Wydaje mi się, że tak. Ustalenie wysokości obrotów, a więc podstawowego czynnika, na którym może się oprzeć ocena rentowności jest w przybliżeniu możliwe. Niewątpliwie wysokość obrotów będzie kształtowała się w zależności od zespołu warsztatów, które pozostaną w zasięgu usług spółdzielni, czy to na odcinku produkcji nakładczej, czy też na odcinku zaopatrzenia. Skonfrontowanie potrzeb surowcowych, a przede wszystkim stopnia wykorzystania tych warsztatów w akcji nakładczej z kosztami spółdzielni, da nam: przybliżone cyfry obrotu gospodarczego jaki spółdzielnia może dokonać i przypuszczalny obraz rentowności.

Wynika z tego, że jak już mówiłem poprzednio, należy podać wnikliwej analizie bazę członkowską, na której spółdzielnia powstaje. W poprzednim punkcie omawialiśmy analizę tej bazy z punktu widzenia problematyki organizacyjnej, obecnie ta ocena wymaga podejścia gospodarczego.

**(Dok. w nast. numerze)**

## Pamiętaj o »Domu Rzemiosła«

# K R O N I K A   C E N T R A L I

### RZEMIEŚLNICZE SPÓŁDZIELNIE PRACY

Porównując cyfry zorganizowanych przez Centralę Rzemieślniczą rzemieślniczych spółdzielni pracy, można stwierdzić, że akcja ta przybierając coraz bardziej na sile i stopniu, zaczyna nabierać charakteru masowego. W okresie od 15 września 1949 r., tzn. od momentu formalnego rozpoczęcia akcji organizacyjnej, do końca roku 1949 powstały 22 spółdzielnie tego typu, w 10-ciu województwach. W styczniu i lutym notujemy znaczne nasilenie akcji organizacyjnej. Do dnia dzisiejszego zorganizowano dalszych 39 spółdzielni — tak, że ilość ich wynosi w chwili obecnej 61, a sieć obejmuje już teren całego kraju. Pod względem ilości nowopowstałych spółdzielni przodują województwa zachodnie, a przede wszystkim: pomorskie i poznańskie, najsłabiej przedstawiają się województwa: białostockie i rzeszowskie.

Napływ inicjatyw założycielskich jest w dalszym ciągu bardzo silny i spodziewać się należy, że roczny plan organizacji sieci rzemieślniczych spółdzielni pracy zostanie pomyślnie wykonany. **(Biel)**

* * *

Pomyślnie rozwija się akcja uspołeczniania rzemiosła w okręgu lubelskim. Działając w trudnym wyjątkowo terenie, z uwagi nie tylko na trudności komunikacyjne, lecz także na niezdecydowany stosunek samodzielnych rzemieślników do gospodarki uspołecznionej, Oddział w Lublinie wykonał plan projektowanej sieci organizacyjnej rzemieślniczych spółdzielni pracy w 225%.

Poza tym do Oddziału w Lublinie zgłosili się ostatnio przedstawiciele 12 spółdzielni, których zebrania organizacyjne odbędą się w najbliższym czasie.

Spośród nowozorganizowanych rzemieślniczych spółdzielni pracy na szczególną uwagę zasługują: Rzemieślnicza Spółdzielnia Pracy Branży Odlewniczej i Rzem. Sp. P. Kotlarsko-Mechaniczna w Lublinie (pierwsze w Polsce tego typu rzemieślnicze spółdzielnie pracy) oraz Rzemieślnicza Spółdzielnia Pracy Złotników i Jubilerów w Lublinie i Rzemieślnicza Spółdzielnia Pracy Rymarzy i Tapicerów w Białej Podlaskiej. **„Sel"**

### Z AKCJI SZKOLENIOWEJ CENTRALI RZEMIEŚLNICZEJ

Wpłaty spółdzielni pomocniczych i rzemieślniczych spółdzielni pracy rozsianych po całym terenie Polski oraz wpłaty Centrali Rziemieślniczej na Spółdzielczy Fundusz Szkoleniowy Kadr (SFSK) stworzyły duże możliwości finansowe, które w 1949 r. zostały w części wykorzystane na różne akcje szkoleniowe. Centrala Rzemieślnicza prowadziła w ubiegłym roku zarówno kurso - konferencje, jak i kursy szkoleniowe. Różnica między jedną formą szkolenia a drugą polega na tym, że kurso - konferencje są organizowane tylko i wyłącznie dla pracowników już zatrudnionych w Centrali lub w spół-

dzielniach, gdy na kursach mogą być szkolone osoby, będące dopiero kandydatami na pracowników Centrali lub spółdzielni. Kurso - konferencje mają charakter raczej odpraw roboczych, na których wyjaśnia się dokładnie nowe zarządzenia Centrali czy też innych władz zwierzchnich lub omawia się sposób wprowadzenia w życie nowego przepisu. Kurs jest akcją dłuższą, nie może trwać krócej niż dwa tygodnie i prowadzony jest na podstawie dokładnie opracowanego programu, wykonywanego przez wykwalifikowanych wykładowców. Rozkład zajęć na kursie przewiduje naukę i zajęcia popołudniowe jak: wieczory dyskusyjne, naukę w zespołach, wycieczki, teatr itp. Nauka, zakwaterowanie, wyżywienie, pomoce naukowe, wszelkiego rodzaju druki do ćwiczeń praktycznych, wykresy itp. są pokrywane z SFSK i słuchacze kursu nie ponoszą z tego tytułu żadnych kosztów. Słuchaczom kursu zwraca się równocześnie efektywne koszty podróży z miejsca zamieszkania do ośrodka szkoleniowego, w którym ma się odbyć kurs lub kurso - konferencja i z ośrodka do miejsca zamieszkania, wg właściwych taryf kolejowych dla poszczególnych grup pracowniczych.

Uczestnikami kursów i kurso - konferencji w ubiegłym roku byli zarówno pracownicy Centrali i jej Oddziałów, jak i pracownicy spółdzielni rzemieślniczych. I tak: w r. 1949 zorganizowano:

**Kursy**: dla planistów, rzemieślników aktywistów, dla kandydatów na praktykantów rewidenckich, dla sklepowych i magazynierów spółdzielni (5 kursów) **oraz kurso-konfrencje**: dla rewidentów, księgowych i władz spółdzielni, prezesów zarządów i księgowych spółdzielni, planistów i kierowników działów rewizji, planistów pomocniczych spółdzielni rzemieślniczych, członków zarządów spółdzielni (5 kurso-konferencji), członków rad nadzorczych spółdzielni (5 kurso-konferencji). Ogółem przeszkolono na wszystkich akcjach szkoleniowych w ubiegłym roku 794 osób. Wynosi to 81% w stosunku do zaplanowanej ilości osób wymagających przeszkolenia. Ten niski procent wykonania planu szkolenia w 1949 r. należy tłumaczyć tym, że Centrala Rzemieślnicza powstała w końcu 1948 r. i nie była w stanie zorganizować w tak krótkim czasie wystarczającego aparatu terenowego kadr i szkolenia, któryby gwarantował właściwy co do ilości i jakości dobór uczestników dla poszczególnych akcji szkoleniowych. Trzeba tu również powiedzieć, że znaczna ilość akcji szkoleniowych (5 kursów dla sklepowych i magazynierów, 5 kurso-konferencji dla członków rad nadzorczych i 5 kurso-konferencji dla członków zarządów) przypadła na ostatni kwartał ubiegłego roku w okresie prawie przedświątecznym, gdy rzemieślnicy mają znacznie więcej pracy i odrywanie ich od warsztatów pracy byłoby równoznaczne z poniesieniem przez nich dużych strat w zarobkach.

Mimo niewątpliwych braków tak organizacyjnych jak i programowych akcję szkolenia w stosunku do zaplanowanych ilości kurso-dni wykonano w 98%, a dla kurso-konferencji w 94%. O potrzebie prowadzenia akcji szkoleniowych tak w Centrali, jak i w spółdzielniach świadczą liczne wypowiedzi uczestników kursów, którzy po przeszkoleniu znacznie podnieśli swoje kwalifikacje zawodowe i ogólne, zdobywając ponadto umiejętność samokształcenia. O zrozumieniu potrzeby szkolenia świadczą również szeregi listów z terenu od poszczególnych spółdzielni ze zgłoszeniami kandydatów do szkolenia i zapotrzebowaniami na poszczególne akcje szkoleniowe, tak o charakterze administracyjnym, jak i branżowym. Wszystkie te życzenia spółdzielni zostały uwzględnione w planie akcji szkoleniowych na rok 1950. Szkolenie zostało tak zaplanowane w czasie, ażeby kursy nie odrywały rzemieślnika od warsztatu w chwili najmniej dla niego odpowiedniej oraz aby przy szkoleniu członków władz spółdzielni i pracowników nie narażać spółdzielnie na zahamowanie jej działalności gospodarczej. **W. K.**

## NOWY GMACH OTRZYMA CENTRALA RZEMIEŚLNICZA

Już w niedługim czasie rozpoczną się prace przygotowawcze przy budowie gmachu Centrali Rzemieślniczej, Centrali Spółdzielczo - Państwowej. Gmach ten zostanie zbudowany na rogu ulicy Leszno i Rymarskiej po stronie wschodniej naprzeciw siedziby Dyrekcji Monopolu Spirytusowego, tuż przy trasie W—Z.

Początkowo projekt przewidywał budowę pomieszczeń Centrali o łącznej kubaturze 20 tys. $m^3$ — dla około 400 pracowników. Jednak licząc się z rozwojem działalności Centrali w najbliższych latach 6-letniego planu gospodarczego, Centrala wystąpiła do Departamentu Drobnego Przemysłu P. K. P. G. z prośbą o zmianę decyzji i przyznanie większej kubatury, proporcjonalnie do zwiększonej ilości pracowników (730), a co za tym idzie — przydzielenie większych kredytów na budowę.

Roboty budowlane przeprowadzi Państwowe Przedsiębiorstwo Budownictwa Przemysłowego (PPBP), zaś roboty wodociągowo - kanalizacyjne oraz instalacji elektrycznej przedsiębiorstwa państwowe, wyznaczone przez P. K. P. G.

Wkrótce rozpoczną się prace przy odgruzowaniu placu i wstępne roboty przygotowawcze do wykopów pod fundamenty. Z chwilą otrzymania przychylnej decyzji z P. K. P. G., ruszą natychmiast właściwe prace budowlane. Projektuje się, aby jeszcze przed zimą gmach był gotowy w stanie surowym, co umożliwi prowadzenie robót w okresie mrozów wewnątrz budynku.

Gmach Centrali, który powstanie przy trasie W—Z, w myśl ogólnych założeń urbanistycz-

nych, będzie posiadał trzy piętra o 4 kondygnacjach. W podziemiach znajdą się garaże. Na parterze będą zbudowane wzorcowe sklepy, które zaopatrzą ludność pracującą w różnego rodzaju artykuły spółdzielni pomocniczych i pracy, zrzeszonych w Centrali Rzemieślniczej. Poza tym w gmachu znajdą pomieszczenia: sala konferencyjna, stołówka na 350—400 osób, świetlica wraz z biblioteką, pokoje dla przyjeżdżających służbowo pracowników Oddziałów, mieszkania dla pracowników fizycznych itd.

Zakończenie całości robót i oddanie budynku do użytku Centrali przewiduje się w drugiej połowie 1951 roku. „Sel“

## Z PRACY ORGANIZACJI i KÓŁ

Koło Związkowe, skupiające pracowników Biura Zarządu i Oddziału Warszawskiego Centrali Rzemieślniczej, odbyło 2 zebrania (28. I. i 7. II), poświęcone współzawodnictwu indywidualnemu.

W wyniku zebrań, obok istniejącego już Komitetu Współzawodnictwa pracy przy Oddziale Warszawskim, został również powołany lokalny Komitet Współzawodnictwa przy Biurze Zarządu C. Rz.

✦

W połowie stycznia podsumowano wyniki indywidualnego współzawodnictwa w Dziale Kadr Biura Zarządu. Pierwsze miejsce zdobyła ob. Witkowska Irena, osiągając 65 punktów.

✦

W dniu 13 lutego Koło Ligi Kobiet przy współudziale Komisji Kobiecej Zw. Zaw. Prac. Spółdz., zorganizowało masówkę pracownic Biura Zarządu oraz Oddziału Warszawskiego, celem powzięcia zobowiązań na dzień 8 marca 1950 r.

Zobowiązania objęły:

1. walkę z absencją, oraz
2. powiększenie liczby członkiń Koła L. K. o 50% drogą wzmożenia akcji werbunkowej.

Od dnia powzięcia zobowiązania do dnia 22. 2. br., wstąpiło w szeregi członkiń Koła 37 kobiet, zatem wykonano już zobowiązanie w 74%.

✦

Koło Z. M. P. przy Centrali Rzemieślniczej rozpoczęło z dniem 11-go lutego br. szkolenie ideologiczne. Wykładowcami są członkowie Koła, posiadający dobrą znajomość lektury marksistowsko - leninowskiej. Program szkolenia obejmuje trzy zasadnicze tematy: „Rozwój społeczności na ziemi”, „Ustroje polityczne”, oraz „Wpływy warunków ekonomicznych na formacje ustrojowe”. W szkoleniu bierze udział 34 osoby. Kurs został rozplanowany na cały bieżący rok.

✦

Z funduszów uzyskanych ze składek członkowskich Koło Ligi Kobiet przy C. Rz. założyło bibliotekę, która w chwili obecnej liczy już ponad 45 tomów. Z biblioteki korzystają wszyscy pracownicy Centrali.

✦

Od dnia 1 lutego pracownicy Centrali Rz. w Warszawie mają własną stołówkę, którą prowadzi WSS. Ze stołówki korzysta ca 200 osób.

✦

W związku z zakończeniem remontu lokalu, przeznaczonego na stołówkę, Koło Związkowe, w ścisłej współpracy z innymi organizacjami, zamierza zorganizować świetlicę dla pracowników Biura Zarządu i Oddziału warszawskiego.

✦

Dnia 18 lutego staraniem organizacji społecznych działających na terenie Centrali Rz. została zorganizowana zabawa koleżeńska.

## NOWE SPÓŁDZIELNIE RZEMIEŚLNICZE

W styczniu 1950 r. Centrala Rzemieślnicza wydała oświadczenia o celowości następującym Spółdzielniom pomocniczym i pracy:

| L. p. | Nazwa Spółdzielni | Miejscowość | Okręg |
|---|---|---|---|
| 1. | Pomocnicza Sp-nia Członków Cechu Mechaników i Optyków z o. u. | Katowice Warszawska 13 | Katowice |
| 1. | Rzemieślnicza Sp-nia Pracy Krawców „Postęp“ | Gdańska — Wrzeszcz Śniadeckich 10 | Gdańsk |
| 2. | Rzemieślnicza Sp-nia Pracy Odlewników Metali z o. u. | Mysłowice Powstańców 15 | Katowice |
| 3. | Rzemieślnicza Sp-nia Pracy Rymarzy z o. u. | Łęczna | Lublin |
| 4. | Rzemieślnicza Sp-nia Pracy Rymarzy i Siodlarzy Pojazdowych „Solidność“ | Lublin Krakowskie Przedmieście 9 | Lublin |
| 5. | Rzemieślnicza Sp-nia Pracy Branży Odlewniczej z o. u. | Lublin Pawia 7 | Lublin |
| 6. | Rzemieślnicza Sp-nia Pracy „Krawiec“ | Olsztyn | Olsztyn |

**Wydawca: Zw. Izb Rzemieślniczych R. P. Warszawa, Miodowa 14.** **Redaguje: Komitet Redakcyjny**

Zam. Nr 2326 z dn. 23.II.50. B-101840. 1.III.50. Druk. L.S.W., Al. Jerozolimskie 123